

Jerzy Głuszyński

OPINIE POLAKÓW O PRYWATYZACJI

Wstęp

Prywatyzacja gospodarki to bardzo złożony i (niemal z definicji) społecznie kontrowersyjny proces. Wolnościowe aspiracje Polaków zmanifestowane 25 lat temu „wybuchem Solidarności” i sfinalizowane w 1989 roku, za wzór do naśladowania przyjmowały wolnorynkowe demokracje zachodnie, co jednak nie oznaczało automatycznego społecznego przyzwolenia dla prywatyzowania państwowych przedsiębiorstw i instytucji. Mimo, że generalnie akceptowany był „prywatyzacyjny” kierunek transformacji ustrojowej (przekonanie, że w Polsce powinna być reaktywowana własność prywatna), od początku opory przed prywatyzacją były bardzo silne. Zanim jeszcze pojawiły się w świadomości społecznej przykłady „złej prywatyzacji”, nastawienie Polaków do tego procesu, z przyczyn głównie ideologicznych (lata propagandy i edukacji z zakresu ekonomii politycznej zrobiły swoje), było raczej sceptyczne. Już pierwszym działaniom prywatyzacyjnym towarzyszyły społeczne i polityczne kontrowersje, a nierzadko i poważne konflikty, które w świadomości Polaków skutkowały opiniami o „złodziejskiej prywatyzacji”, „uwłaszczeniu nomenklatury”, „wyprzedaży majątku narodowego”, itp. Z różnym nasileniem taki sposób myślenia utrzymywał się przez kolejne lata. Mimo to jednak, z różnym nasileniem proces prywatyzacji gospodarki był realizowany.

Mimo zasadniczej zmiany struktury własnościowej polskiej gospodarki (niewiele pozostało już państwowych przedsiębiorstw), wejścia Polski do Unii Europejskiej (gdzie własność prywatna jest standardem), prywatyzacja ciągle jest tematem społecznie kontrowersyjnym. Można nawet zaryzykować tezę, że ostatnie prywatyzacje podlegają jeszcze baczniejszej uwadze opinii publicznej i tym bardziej podatne są na polityczne i medialne burze. Dzięki zaś pracy specjalnych sejmowych komisji śledczych ds. Orlenu i PZU, potęgują się kontrowersje dotyczące procesów prywatyzacyjnych już dawno zrealizowanych, czy nawet „koncepcji prywatyzacyjnych”, które nigdy nie zostały wdrożone.

Przykłady potwierdzające powyższą tendencję występowały także w 2004 roku, specyficznym (pod wieloma względami) dla przebiegu procesów prywatyzacyjnych w Polsce w ostatnich latach¹.

Co zatem obecnie Polacy sądzą na temat prywatyzacji, jak oceniają jej wpływ na polską gospodarkę, czy wiążą z nią nadzieje czy też obawy? Jaki jest stosunek do inwestycji zagranicznych? Jakie przedsiębiorstwa zdaniem Polaków powinny być państwowe, a które

¹ Zob. Eugeniusz Śmiłowski, PKO Bank Polski – społeczne aspekty największej oferty publicznej na polskim rynku kapitałowym (zamieszczony w niniejszym raporcie).

prywatne? Jakie Polacy mają zdanie na temat przedsiębiorstw prywatnych, i co sądzą o polityce rządu wobec sektora prywatnego? To tylko najważniejsze z pytań na jakie chcemy odpowiedzieć w niniejszym opracowaniu.

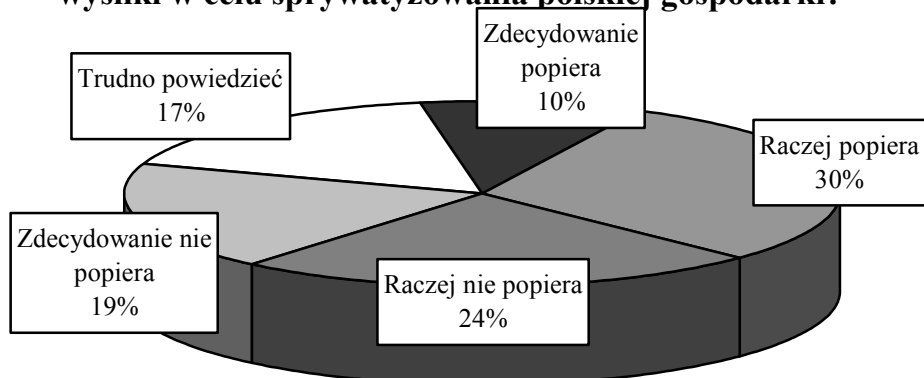
Stosunek do prywatyzacji

Wyniki badań z 2004 roku wskazują na dość sceptyczny stosunek polskiego społeczeństwa do prywatyzacji. Niespełna połowa badanych (40%) popiera wysiłki w celu sprywatyzowania polskiej gospodarki, 43% jest temu przeciwna. Przy czym zdecydowanym zwolennikiem prywatyzacji (odpowiedzi „zdecydowanie popieram”) jest tylko co dziesiąty badany, zaś zdecydowanych przeciwników (odpowiedzi „zdecydowanie nie popieram”) jest niemal dwukrotnie więcej (19%).

Niemniej ważne od samych deklaracji poparcia są emocje towarzyszące temu procesowi i przewidywania jego skutków. Jedynie 17% Polaków wiąże z prywatyzacją nadzieje. Połowa badanych (49%) wyraża zaś obawy odnośnie prywatyzacji polskiej gospodarki. Jedna trzecia (34%) z kolei deklaruje mieszane uczucia, towarzyszą im uczucia nadziei i obaw jednocześnie.

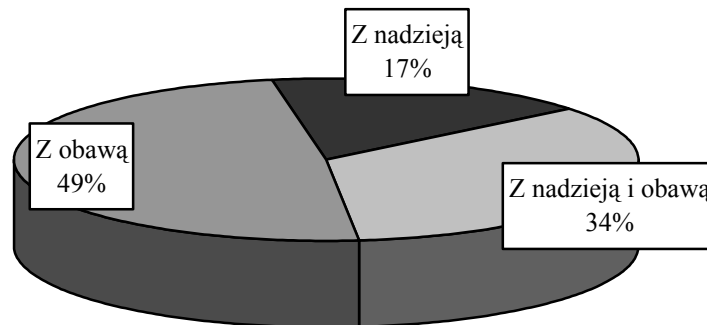
W konsekwencji, nie powinno dziwić, iż mniej niż co trzeci Polak (29%) opowiada się za jak najszybszą prywatyzacją firm pozostających do tej pory pod kontrolą państwa. Przy czym zdecydowanie za szybką prywatyzacją opowiada się jedynie co ósmy badany, zaś co czwarty jest zdecydowanym przeciwnikiem jak najszybszej prywatyzacji. Jedna trzecia (32%) badanych z kolei nie potrafi określić jaka prywatyzacja byłaby lepsza, jak najszybsza czy raczej wolniejsza.

Czy ogólnie rzecz biorąc popiera Pan(i) czy też nie popiera wysiłki w celu sprywatyzowania polskiej gospodarki?



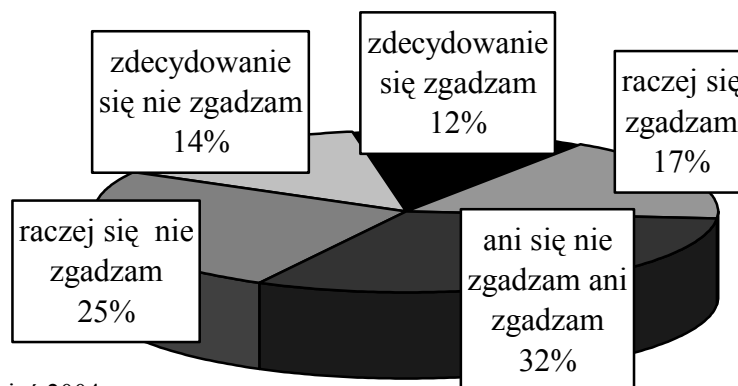
Źródło: Pentor, sierpień 2004

Na prywatyzację Polskiej gospodarki patrzy Pan(i) bardziej z nadzieją, czy też bardziej z obawą?



Źródło: Pentor, sierpień 2004

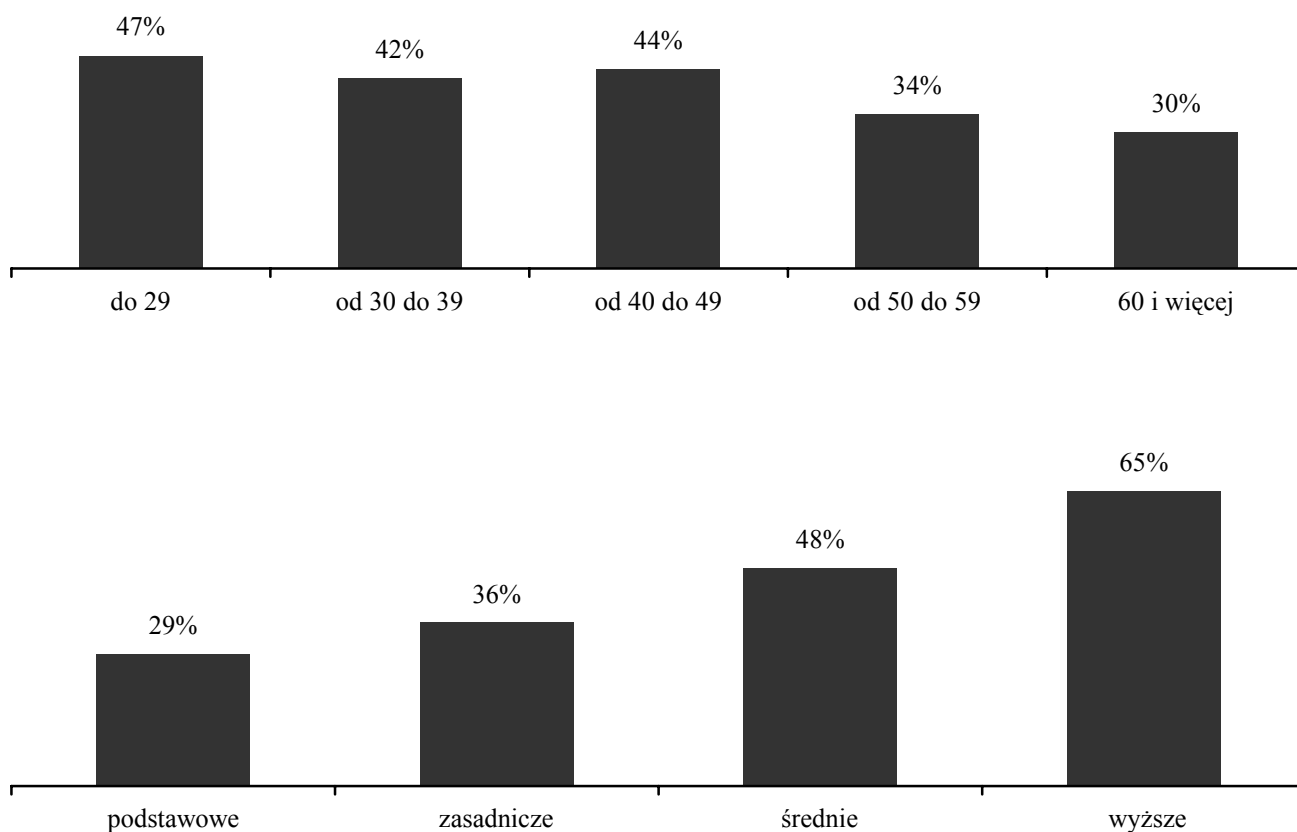
Czy zgadza się Pan(i) z opinią, iż firmy pozostające pod kontrolą państwa trzeba jak najszybciej sprywatyzować?



Źródło: Pentor, sierpień 2004

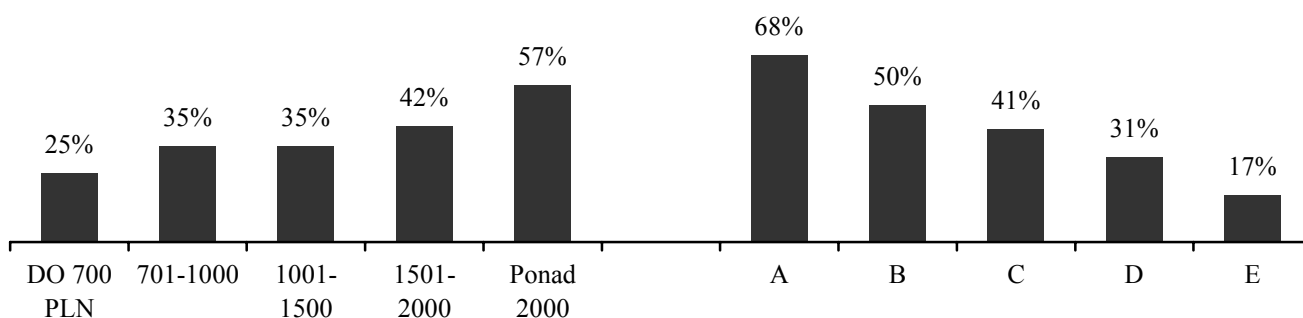
Poparcie dla prywatyzacji i sposób patrzenia na nią ściśle związane są z pozycją społeczną respondenta. Generalizując możemy przyjąć, iż im wyższa ta pozycja, tym większe jest poparcie dla procesów prywatyzacyjnych. Poparcie dla prywatyzacji rośnie wraz z wykształceniem, dochodem gospodarstwa domowego i pozycją zawodową respondenta. I tak prywatyzację popiera dwie trzecie (65%) respondentów z wyższym wykształceniem a jedynie 29% z wykształceniem podstawowym, 57% respondentów z gospodarstw domowych o najwyższym dochodzie (powyżej 2000 PLN), a jedynie 25% z gospodarstw o najniższym dochodzie. Najwięcej zwolenników prywatyzacja ma wśród pracowników biurowych (58%) i menadżerów (66%), najmniej zaś wśród emerytów i bezrobotnych (30%) Dobrym predyktorem poparcia dla prywatyzacji jest również wiek i miejsce zamieszkania. Prywatyzacja znajduje więcej zwolenników wśród osób najmłodszych (47%) i mieszkańców największych (44%) i średniej wielkości miast (48%).

**Odsetek popierających wysiłki na rzecz prywatyzacji polskiej gospodarki ze względu na wiek i wykształcenie
zdecydowanie popieram + raczej popieram**



Źródło: Pentor, sierpień 2004

**Odsetek popierających wysiłki na rzecz prywatyzacji polskiej gospodarki ze względu na dochód gospodarstwa domowego i klasę społeczną²
"zdecydowanie popieram + raczej popieram "**



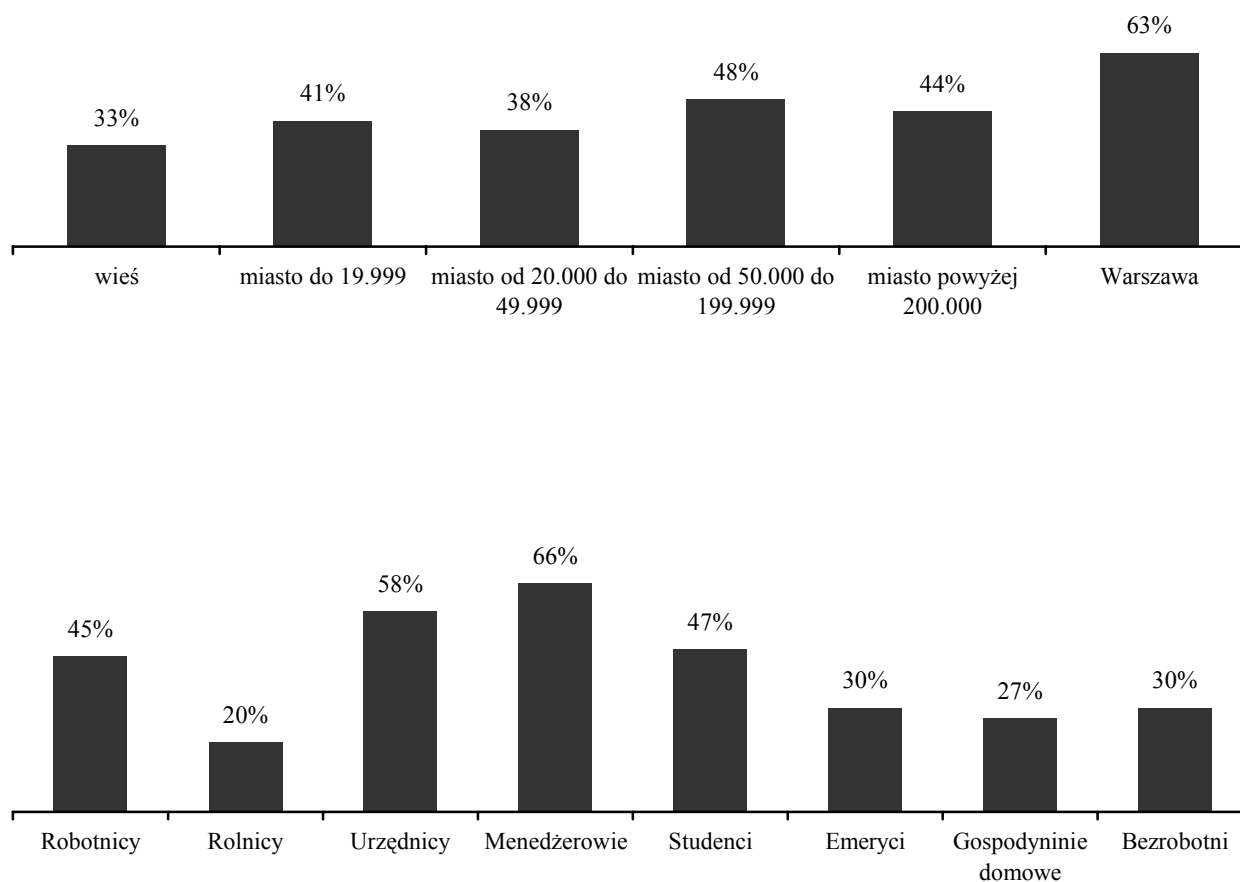
Źródło: Pentor, sierpień 2004

² Podział na klasy społeczne:

A-osoby z najwyższymi dochodami gospodarstwa domowego, głównie z wyższym wykształceniem

E-osoby z najniższymi dochodami gospodarstwa domowego, głównie z podstawowym i zasadniczym wykształceniem

Odsetek popierających wysiłki na rzecz prywatyzacji polskiej gospodarki ze względu na miejsce zamieszkania i grupę społeczno zawodową "zdecydowanie popieram + raczej popieram"



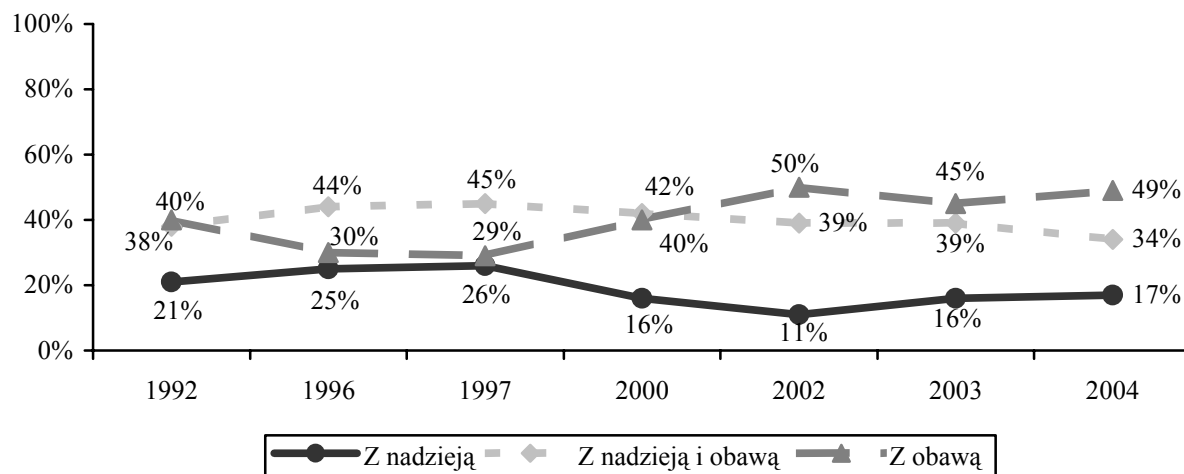
Źródło: Pentor, sierpień 2004

Sceptycyzm wobec prywatyzacji jest zjawiskiem typowym dla ostatnich 3-4 lat. Paradoksalnie w czasie, gdy proces prywatyzacji powoli finalizuje się i niewiele już pozostało do sprywatyzowania przedsiębiorstw państwowych, Polacy najsilniej odrzucają ideę przekazywania majątku państwowego w ręce prywatne. W początkach procesu transformacji prywatyzację popierało 57% Polaków, w 2000 roku był to już niespełna co drugi badany (49%), a 2004 roku, jak widzimy, odsetek ten spadł do 40% (utrzymując się na podobnym poziomie od kilku już lat). Odwrotnie było z przeciwnikami prywatyzacji. Do 1997 roku ich liczba oscylowała w granicach ¼ populacji, aby w kolejnych latach zrównać się z liczbą zwolenników (także utrzymując się na podobnym poziomie od kilku lat).

W tym okresie jeszcze bardziej dramatycznie rosły obawy wobec działań Ministerstwa Skarbu Państwa (wcześniej Ministerstwa Przekształceń Własnościowych). Od 1997 roku do roku 2004 odsetek Polaków obserwujących proces prywatyzacji z obawą wzrósł o 20

punktów (z 29% na 49%). Od pięciu już lat „linia obaw” góruje nad „linią nadziei i obaw” (która wcześniej dość bezpiecznie dominowała) i wyraźnie dystansuje „linie nadziei” (osiągającą zaledwie kilkunastoprocentowe wskazania). Zarysowana po 2000 roku tendencja dominacji obaw nad nadziejami związanymi z prywatyzacją widać się więc być już mocno ugruntowana.

Na prywatyzację polskiej gospodarki patrzy Pan(i) bardziej z nadzieją czy obawą?

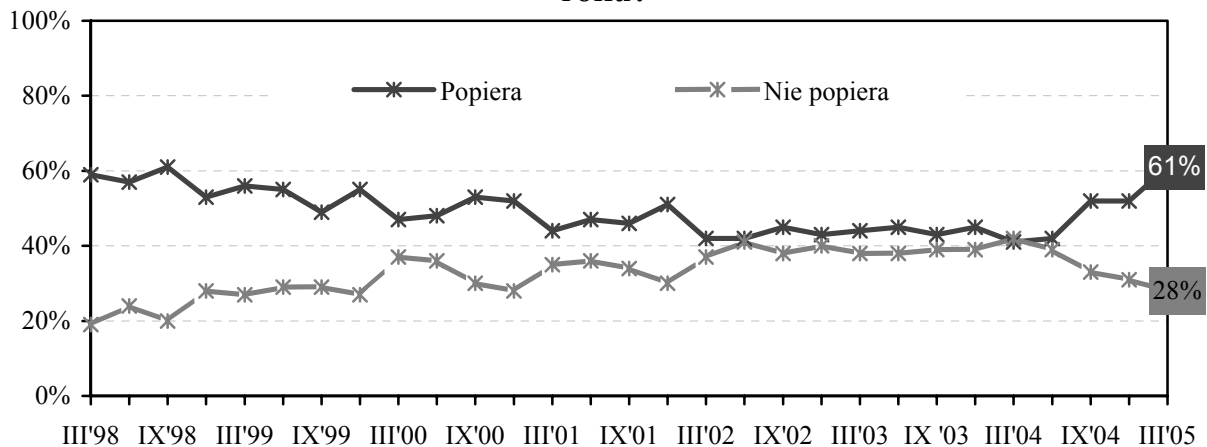


Źródło: Pentor

Stosunek Polaków do prywatyzacji, wbrew temu co mogłoby się wydawać z dotychczasowych prezentacji, nigdy nie był i nadal nie jest tożsamy z opiniami na temat przemian ustrojowych. Wyniki badań wskazują, iż Polacy zawsze, w mniejszym lub większym stopniu, akceptowali zachodzące w Polsce przemiany. Rozbieżność w percepcji procesu prywatyzacji i zachodzących przemian gospodarczych i ustrojowych jest szczególnie widoczna dziś, gdy kurczy się grono orędowników działań prywatyzacyjnych, a rośnie odsetek entuzjastów zachodzących przemian (za którymi obecnie opowiada się 61% społeczeństwa). Symptomatyczny wydaje się znaczący przyrost popierających zmiany ustrojowe jaki miał miejsce w drugiej połowie 2004 roku (i kontynuacja tej tendencji w 2005 roku). Tym bardziej, że zaobserwowany efekt wystąpił po dwu latach kiedy „linia poparcia” i „linia odrzucenia” biegły równolegle i na bardzo podobnym poziomie. Zaobserwowana w marcu 2005 różnica 33 punktów procentowych (podobna do stanu z 1998 roku) między popierającymi i odrzucającymi zmiany ustrojowe może świadczyć o pojawieniu się „nowych nadziei” związanych z transformacją ustrojową. Być może wynika to z wiary wprowadzenia po wyborach IV Rzeczypospolitej, wolnej od ułomności dotychczasowego systemu.

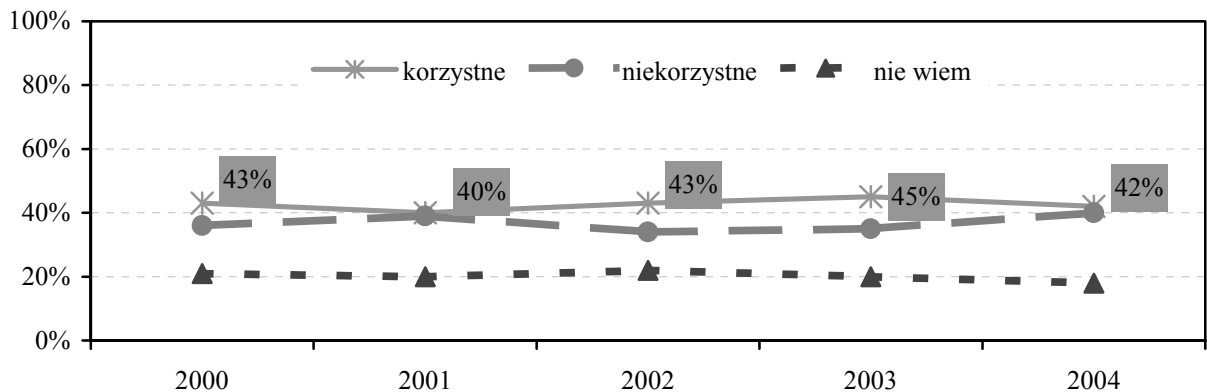
Poparcie dla przemian ustrojowych (tak jak respondenci je sobie dziś wyobrażają) nie jest z kolei tożsame z pozytywnym wartościowaniem gospodarki wolnorynkowej (tzn. takiej, gdzie państwo wpływa na gospodarkę tylko w ograniczonym zakresie). Tak rozumiany liberalny model relacji państwa i gospodarki miał w 2004 roku mniej więcej tyle samo (42%) zwolenników co przeciwników. W ciągu ostatnich 4 lat proporcje między przekonanymi i nie przekonanymi, że gospodarka wolnorynkowa jest korzystna dla przyszłości Polski, zasadniczo nie zmieniały się (z lekką tendencją do przewagi tych pierwszych w latach 2001 – 2003).

Czy ogólnie rzecz biorąc Popiera Pan(i) czy też nie popiera zmiany ustrojowe i gospodarcze zachodzące w Polsce po 1989 roku?



Źródło: (Pentor)

Jak Pan uważa czy stworzenie gospodarki wolnorynkowej, tzn. takiej, w której państwo wpływa na gospodarkę tylko w ograniczonym zakresie, jest korzystne czy też niekorzystne dla przyszłości Polski?

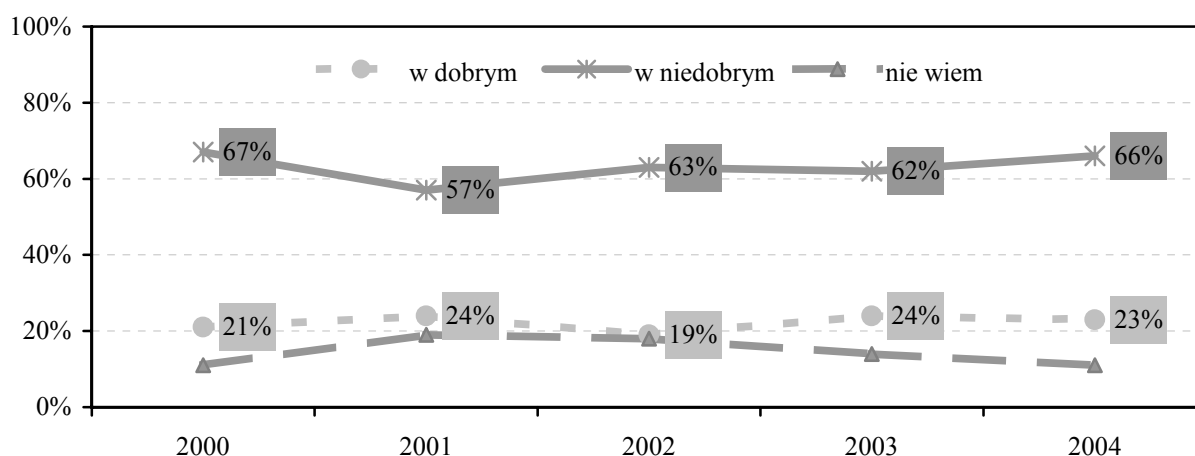


Źródło: (Pentor)

Tym bardziej wzrastające ostatnio poparcie dla przemian ustrojowych nie jest równoznaczne z oceną zmian jakie mają obecnie miejsce w Polsce. Na pytanie czy ogólnie rzecz biorąc sprawy w Polsce idą w dobrym czy też w złym kierunku, różnica wskazujących na „zły kierunek” (66%) w stosunku do wskazujących na „dobry kierunek” rozwoju sytuacji w kraju (23%) jest aż 43 punktowa. Również w tym przypadku podobna dysproporcja miała miejsce także w poprzednich latach.

Mamy więc do czynienia z jednej strony z wzrastającym poparciem do przemian ustrojowych, z drugiej z znacznym sceptycyzmem odnośnie akceptacji gospodarki wolnorynkowej (ograniczonej roli państwa w procesach gospodarczych) i z wyraźnym brakiem akceptacji kierunku dokonujących się w kraju zmian.

Czy Pana(i) zdaniem, ogólnie rzecz biorąc, sprawy w Polsce idą w dobrym, czy też niedobrym kierunku?



Źródło: (Pentor)

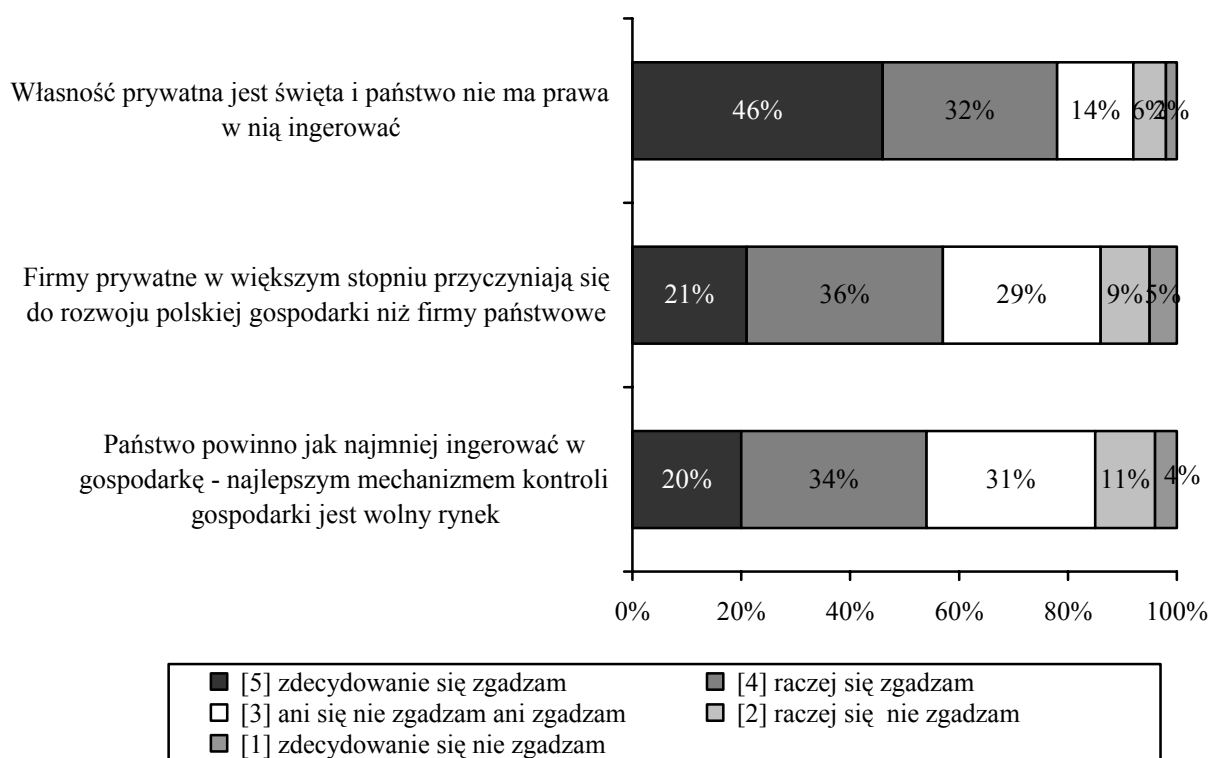
Co ciekawe jednak, Polacy (znaczna ich część) odrzucając prywatyzację, nie negują jej podstawowych idei i zasadniczo utożsamiają się z immanentnymi składowymi procesu przemian. W opinii ponad trzech czwartych społeczeństwa (78%) własność prywatna jest święta i państwo nie ma prawa w nią ingerować. Ponad połowa badanych (54%) wierzy również, iż państwo powinno jak najmniej ingerować w gospodarkę, bo najlepszym mechanizmem kontroli gospodarki jest wolny rynek.

Wolny rynek jako mechanizm kontroli gospodarki jest dobry dla ponad połowy badanych, ale tylko 42% jest przekonanych³, że gospodarka wolnorynkowa (w której państwo wpływa na gospodarkę tylko w ograniczonym zakresie) jest dobra dla przyszłości Polski. Nie dla każdego więc to co jest dobre dla gospodarki musi być jednocześnie dobre dla przyszłości kraju.

Należy przy tym podkreślić, iż silna jest wiara w pozytywny wpływ prywatnych przedsiębiorstw na sytuację ekonomiczną kraju. 70% badanych wyraża opinię, iż firmy prywatne (w mniejszym lub większym stopniu) przyczyniają do przezwyciężenia kryzysu ekonomicznego i rozwoju polskiej gospodarki. Co więcej, dominuje opinia (57%), iż firmy prywatne lepiej przysługują się rozwojowi gospodarczemu niż firmy państwowe.

Warto jednak zauważyć, że zwolenników opinii o przyczynianiu się (w bardzo dużym i dużym stopniu) firm prywatnych do przezwyciężania kryzysu ekonomicznego i rozwoju polskiej gospodarki, było w ostatnich latach dziewięćdziesiątych znacznie więcej niż obecnie.

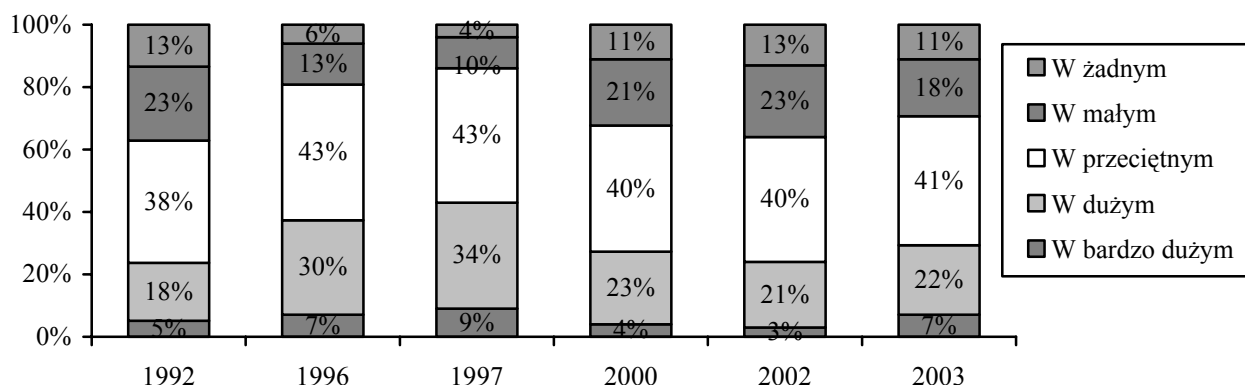
Czy zgadza się Pan(i) czy też nie zgadza z następującymi opiniami?



Źródło: PENTOR, sierpień 2004

³ Zob. strona 7 niniejszego opracowania.

W jakim stopniu, Pana(i) zdaniem, firmy prywatne przyczyniają się do przezwyciężenia kryzysu ekonomicznego i rozwoju polskiej gospodarki?

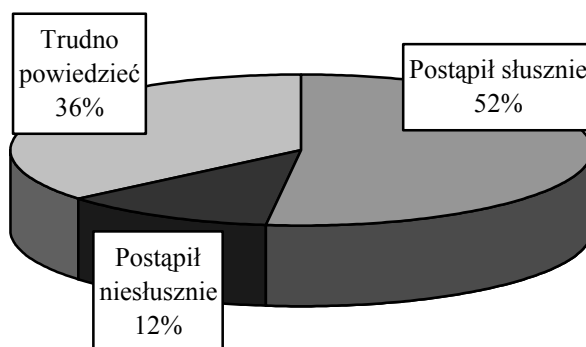


Źródło: Pentor

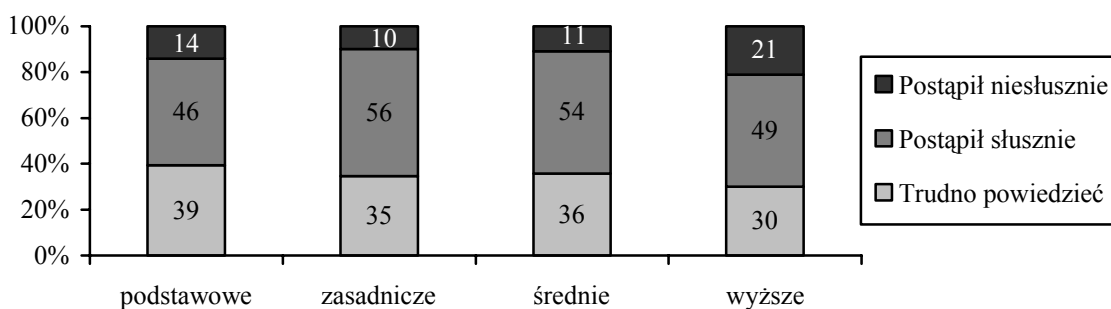
Polacy nie negują więc idei prywatyzacji jako takiej. Wydaje się, iż ich sprzeciw budzi sposób w jaki jest ona w Polsce prowadzona. Do obywateli rzadko dociera pełna wiedza o przesłankach, uwarunkowaniach, czy rzeczywistym przebiegu realizowanych procesów prywatyzacyjnych. Na ich wiedzę i opinie o prywatyzacji w ogóle oraz o poszczególnych procesach prywatyzacyjnych, zasadniczy wpływ ma sposób ich publicznego (głównie medialnego) prezentowania i komentowania.

Na ile złożony to proces pokazują chociażby oceny działań rządu wobec Stoczni Szczecińskiej z 2002 roku. Wówczas ponad połowa badanych uznała, że rząd postąpił słusznie nacjonalizując Stocznię Szczecińską i przejmując akcje od prywatnych właścicieli. Przeciwnego zdania było jedynie 12% Polaków. W tym przypadku wartym podkreślenia jest fakt, że wielu respondentów dobrze wypowiadających się o prywatyzacji i przedsiębiorstwach prywatnych poparło nacjonalistyczne działania państwa. 49% respondentów z wykształceniem wyższym, ponad połowa osób z najwyższymi dochodami w gospodarstwie domowym i 59% menadżerów opowiedziało się wówczas za upaństwowieniem prywatnego przedsiębiorstwa.

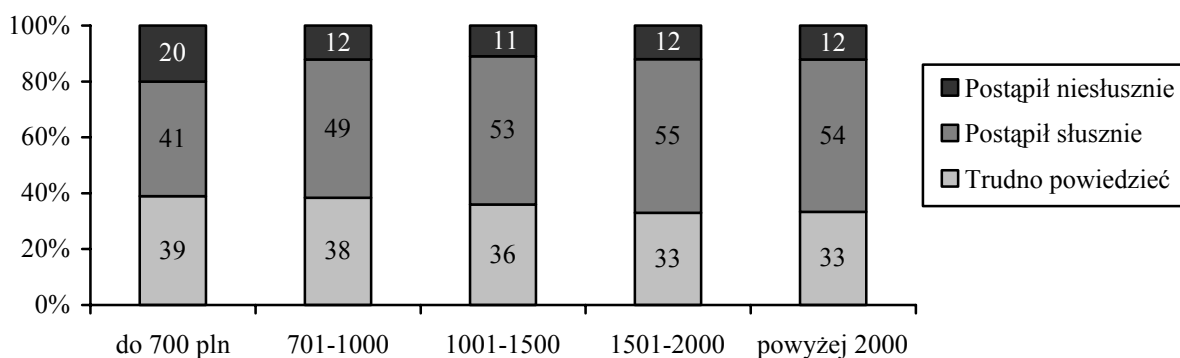
Czy rząd postąpił słusznie czy niesłusznie nacjonalizując Stocznę Szczecińską i przejmując akcje od prywatnych właścicieli?



Ocena działalności rządu wobec Stoczni Szczecińskiej u osób z różnym wykształceniem.



Ocena działań rządu w stosunku do Stoczni Szczecińskiej osób o różnym dochodzie gospodarstwa domowego.

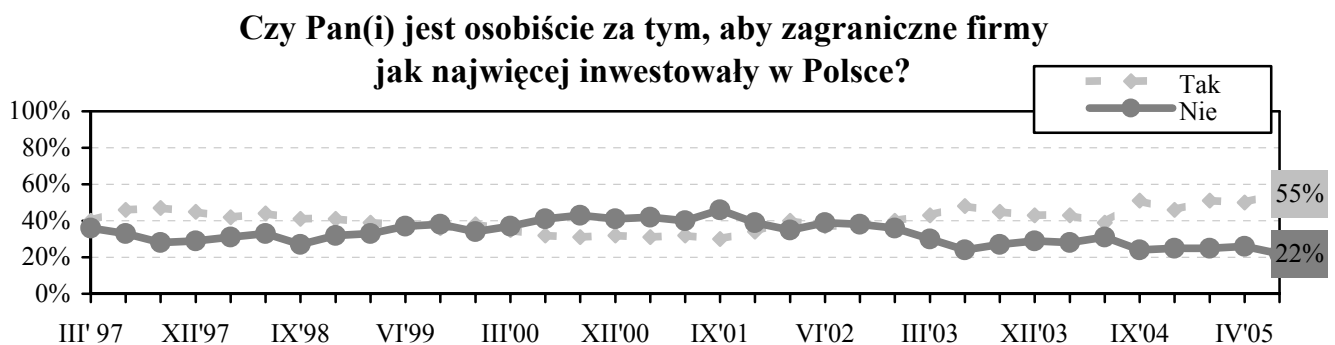
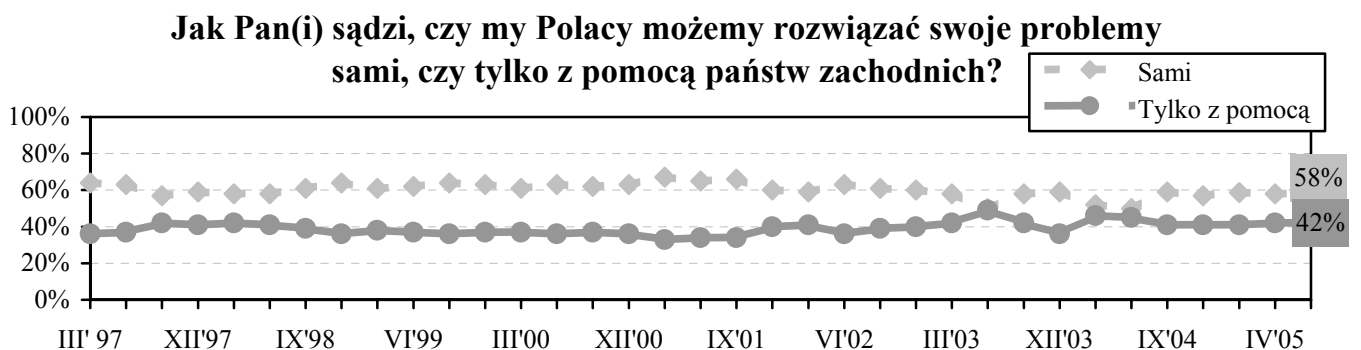


Źródło: Pentor, 2002

Stosunek do inwestycji zagranicznych w Polsce

W początkowych latach transformacji popularne było przekonanie, że nadrobienie zapóźnienia cywilizacyjnego Polski i udana transformacja ustrojowa (przejście z socjalizmu do kapitalizmu oraz z systemu autorytarnego do demokracji) możliwe będą dzięki pomocy państw zachodnich. Opinia ta nigdy jednak nie była powszechna. Większość obywateli zawsze uważała, że „my Polacy możemy rozwiązać swoje problemy sami”. W 2004 roku nastąpiły pewne wahnięcia tego wskaźnika, ale nie spadły poniżej 50% prognozy jego akceptacji. Obecnie proporcje między zwolennikami samodzielnego rozwiązywania naszych problemów a opowiadającymi się za niezbędnością korzystania z pomocy państw zachodnich powróciły do normy rejestrowanej w ostatnich sześciu latach (z co najmniej kilkunastopunktową przewagą zwolenników samodzielności).⁴

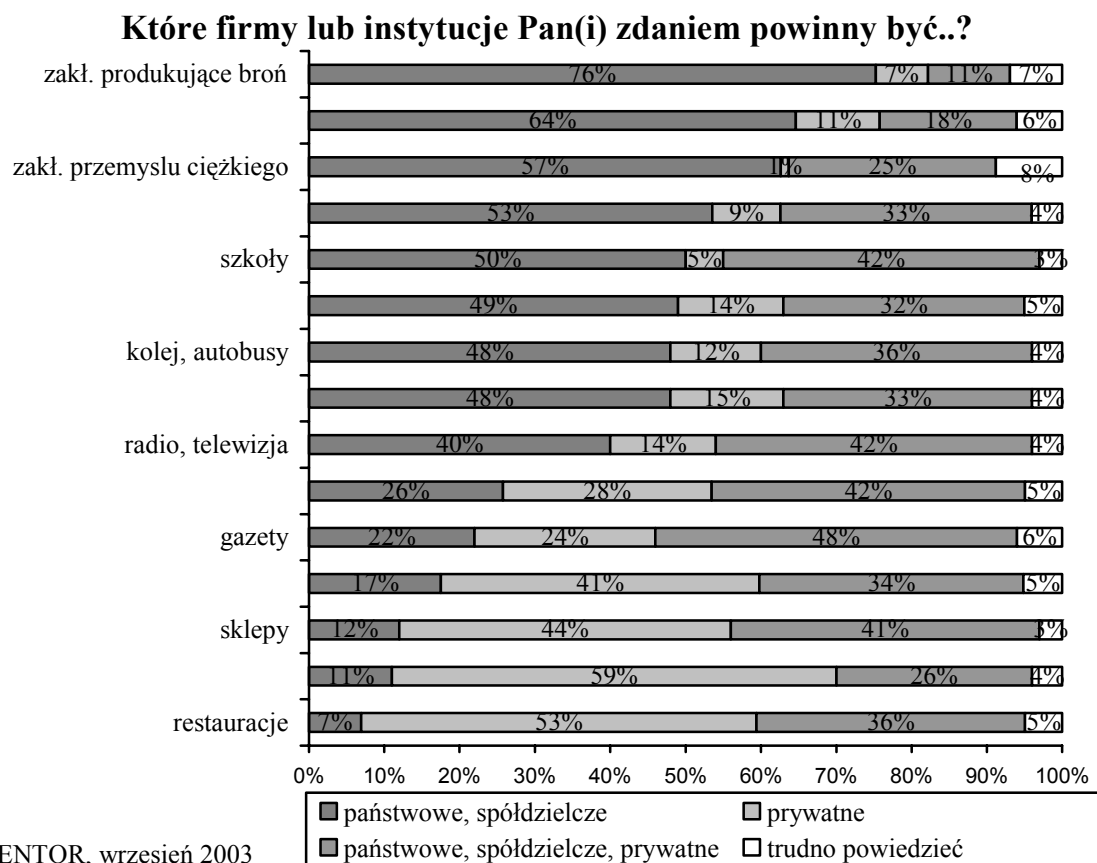
Zaufanie do własnych możliwości (czy sceptycyzm wobec efektywności zewnętrznej pomocy) jak się okazuje nie musi pokrywać się z niechęcią wobec inwestorów zagranicznych. Także w tym przypadku, po wahańskich wynikach 2004 roku, obserwujemy wyraźny trend wzrostowy w zakresie akceptacji jak największych inwestycji firm zagranicznych w Polsce. Obecnie zwolennicy napływu inwestycji zagranicznych o 33 punkty dystansują przeciwników i jest to najlepszy wynik od wielu lat.



⁴ Aktualnie, w sytuacji obecności Polski w Unii Europejskiej zmienił się dość istotnie charakter tego wskaźnika.

Stosunek do prywatyzacji poszczególnych sektorów gospodarki

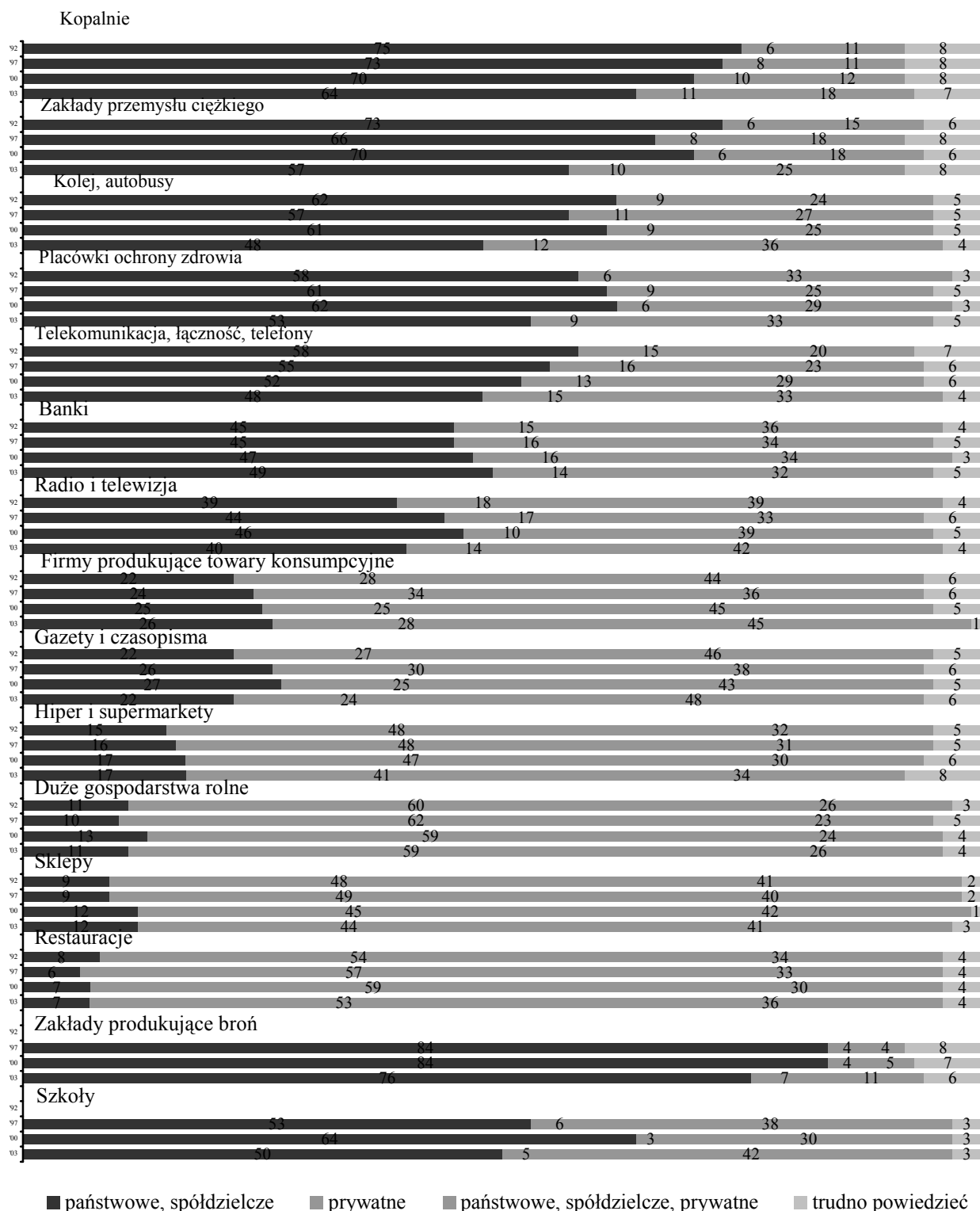
Warto zwrócić uwagę, iż począwszy od 1992 roku Polacy mają dość stabilne (a także niezależne od mających miejsce procesów prywatyzacyjnych) opinie, na temat tego co powinno pozostawać w rękach prywatnych, a co w państwowych. W oczach społeczeństwa, państwo nie powinno tracić kontroli nad gałęziami gospodarki o znaczeniu strategicznym ani też nad instytucjami użyteczności publicznej. I tak większość badanych zgadza się co do tego, iż w rękach państwa powinny pozostać zakłady produkujące broń, kopalnie i zakłady przemysłu ciężkiego. Prawie połowa Polaków twierdzi iż nie powinno się prywatyzować banków, przedsiębiorstw kolejowych i autobusowych a także firm z branży telekomunikacyjnej. Co drugi Polak uważa natomiast, iż wszystkie placówki zdrowia oraz szkoły powinny pozostawać w rękach państwowych. W rękach prywatnych Polacy chętniej widzieliby firmy handlowo – usługowe, a więc restauracje, sklepy, zakłady produkujące towary konsumpcyjne, oraz gospodarstwa rolne. Należy jednak podkreślić, iż w zasadzie nie ma takiego sektora gospodarki, który zdaniem wszystkich respondentów powinien być całkowicie w rękach prywatnych. Praktycznie wszystkie sektory, za wyjątkiem tych które powinny być całkowicie państwowe, zdaniem ok. 30% badanych powinny być częściowo w rękach prywatnych a częściowo w państwowych.



Źródło: PENTOR, wrzesień 2003

Które firmy, lub instytucje powinny być...?

DYNAMIKA ZMIAN

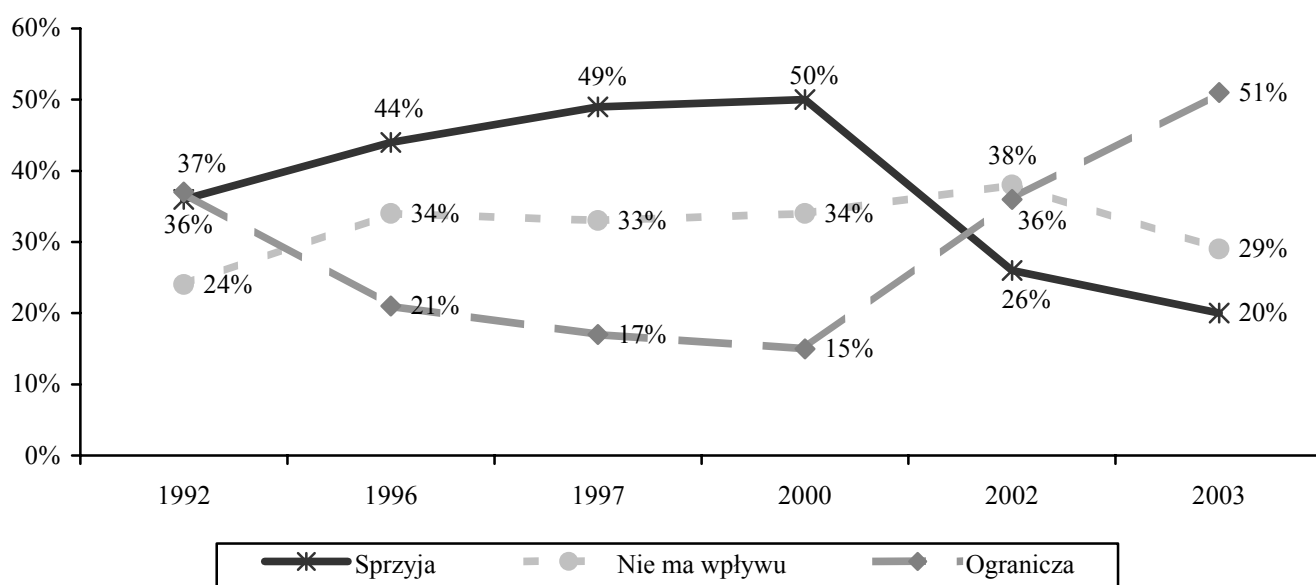


Źródło: Pentor

Ocena wpływu rządu na rozwój prywatnej przedsiębiorczości

Polacy nie tylko wyrażają swój krytyczny stosunek wobec procesu prywatyzacji, lecz również dostrzegają niekompetencje działań władzy wobec prywatnej przedsiębiorczości (którą cenią sobie coraz bardziej). Połowa Polaków wyraża przekonanie, iż obecna polityka ogranicza powstawanie i rozwój prywatnych firm w Polsce. Warto zwrócić uwagę, iż pod tym względem ocena działań rządu diametralnie zmieniła się w ciągu ostatnich pięciu lat. Jeszcze w 2000 roku połowa Polaków (50%) uważała bowiem, iż działania rządu raczej sprzyjają, niż ograniczają prywatne firmy. Równocześnie nastąpił niebywały przyrost opinii (z 15 do 51%) wskazujących na ograniczający wpływ rządu w zakresie powstawania i rozwoju firm prywatnych. Ubywa też zwolenników tezy, że działania rządu nie mają wpływu na powstawanie i kondycje prywatnych firm.

Czy w Pan(i) ocenie, obecna polityka rządu sprzyja, nie ma wpływu, czy też ogranicza powstawanie i rozwój prywatnych firm w Polsce?

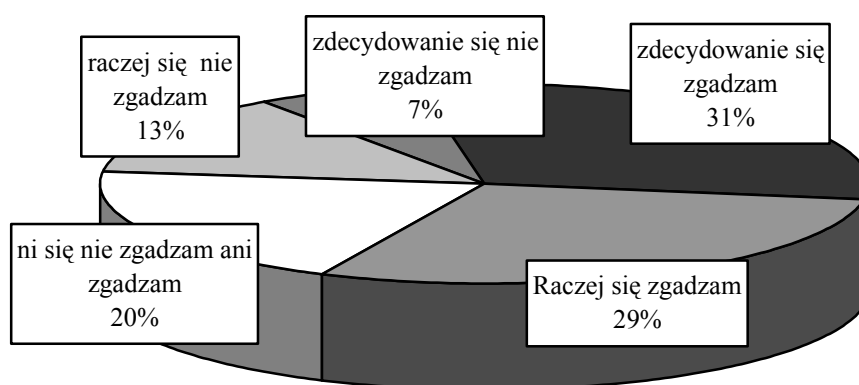


Źródło: Pentor

Przekonanie o niezbędności prywatnych firm dla efektywnego funkcjonowania gospodarki jak i przekonanie o niezbędności starań państwa w celu ich powstania i rozwoju współwystępuje jednak z przekonaniem 60% badanych o konieczności zwiększenia kontroli nad prywatnymi przedsiębiorstwami. Najwyraźniej więc kontrolowanie prywatnych firm nie jest postrzegane jako restrykcyjne działanie państwa.

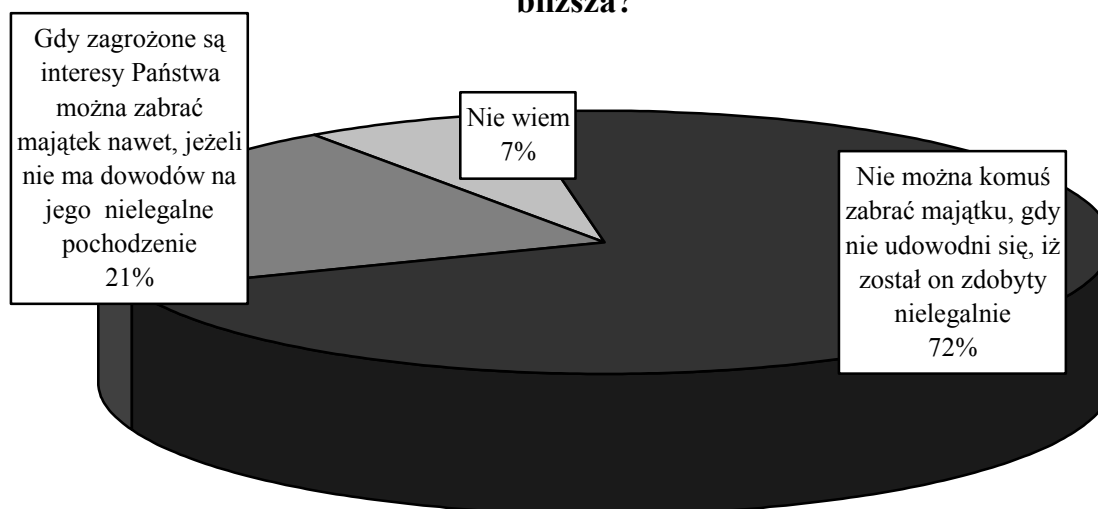
Przyzwolenie na kontrolę nie musi też oznaczać zgody na zagrożenia świętego prawa własności. Aż 72% badanych jest zdania, że „nie można komuś zabrać majątku, gdy nie udowodni się, iż został on zdobyty nielegalnie”. Z drugiej jednak strony nie sposób nie zauważyć, że ponad jedna piąta (21%) badanych dopuszcza jednak możliwość zabrania komuś prywatnego majątku nawet jeśli nie ma dowodów na jego nielegalne pochodzenie (gdy zagrożone są interesy państwa). Jednak poszanowanie własności prywatnej i tak cenione jest bardziej niż poszanowanie wolności osobistej. Przeciwno możliwości aresztowania osoby, której nie udowodniono, że złamała przepisy prawa opowiada się bowiem jedynie 68% badanych, zaś taką możliwość (ze względu na interes państwa) dopuszcza aż 26% badanych.

Czy zgadza się Pan(i) z opinią, czy też nie zgadza, że Państwo powinno zwiększyć kontrolę nad prywatnymi przedsiębiorstwami?



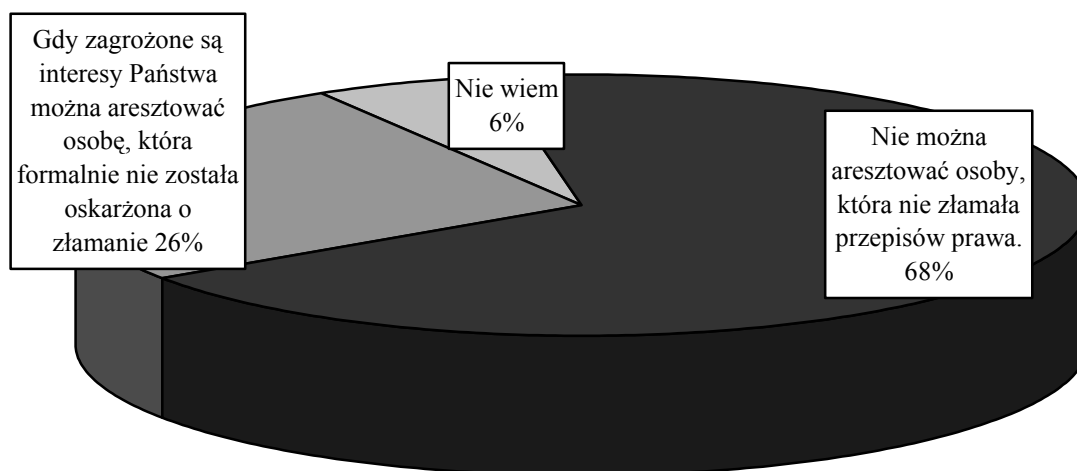
Źródło: Pentor, sierpień 2004

Stosunek do wolności osobistych. Która postawa jest Panu(i) bliższa?



Źródło: Pentor, grudzień 2004

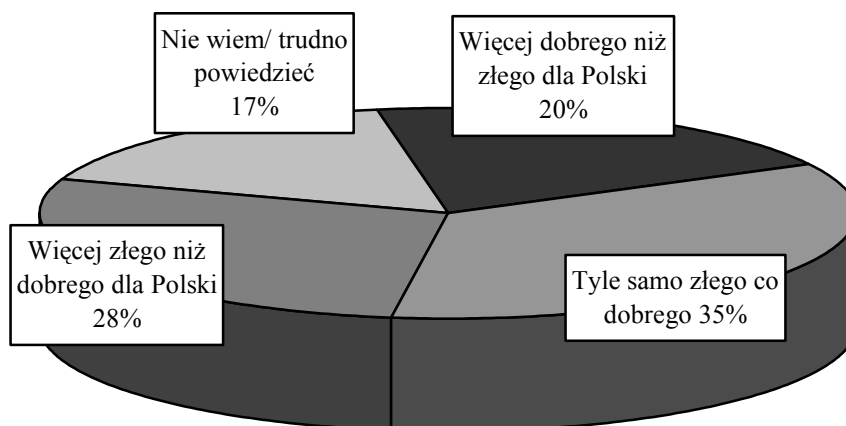
Stosunek do wolności osobistych. Która postawa jest Panu(i) bliższa?



Źródło: Pentor, grudzień 2004

Obserwowane rozchwianie opinii Polaków odnośnie podstawowych wartości społecznych oraz nierzadko diametralnie różne oceny poszczególnych zdarzeń (w tym związanych z procesami prywatyzacyjnymi) mają zapewne związek z efektami funkcjonowania sejmowych komisji śledczych. Nadzieje Polaków związane z powołaniem komisji nie zostały jednak w pełni zaspokojone. Obecnie więcej jest badanych (28%) wskazujących, że prace komisji ds. Orlenu i do spraw PZU przyniosły „więcej złego niż dobrego” niż tych, którzy zauważają „więcej dobrego niż złego” (20%). Ponad jedna trzecia badanych (35%) uważa jednak, że prace tej komisji przyniosły „tyle samo złego co dobrego”. Oceny społeczne w tym względzie są dynamiczne, w istotny sposób zależą od bieżących ustaleń komisji i konkretnych zachowań jej członków.

Obecnie w kraju funkcjonują dwie komisje śledcze - ds. Orlenu i ds. PZU. Wcześniej działania zakończyła komisja ds. Rywina. Jak Pan(i) sądzi czy komisje śledcze?



Źródło: Pentor, czerwiec 2005

Podsumowanie

Opinie Polaków o prywatyzacji są mocno zróżnicowane. Niemal tyle samo popiera wysiłki w celu sprywatyzowania pozostałych jeszcze przedsiębiorstw państwowych, co jest temu przeciwnych. Realizowane działania prywatyzacyjne wywołują jednak zdecydowanie więcej obaw niż nadziei. Wyraźnie podzielone są też opinie na temat tempa dokończenia prywatyzacji. Prywatyzacja jest postrzegana jako konieczna (przynajmniej przez znaczną część społeczeństwa). Doceniane też są walory własności prywatnej. Na poziomie teoretycznym więc z prywatyzacją generalnie nie ma problemu. Problemy natomiast dotyczą oceny dotychczasowych prywatyzacji (po wielu z nich do dzisiaj nie brak wątpliwości) i dalszego jej planowania. Wcale nie jest na przykład oczywiste, czy jeśli już należy kontynuować prywatyzację, to w jakim powinno się to odbywać tempie – możliwie jak najszybszym, czy też raczej ostrożnym i powolnym. Wielu zaś uważa, że stan sprywatyzowania polskiej gospodarki już jest nadmierny i obejmuje obszary, w których w ogóle nie powinien mieć miejsca (lub przynajmniej nie w tej skali).

Narastające przez lata wątpliwości sprawiają, że mamy do czynienia z swoistym „lękiem prywatyzacyjnym”, przejawiającym się brakiem wiary, że proces ten może być prawidłowo prowadzony. Stąd można, wydaje się, zaryzykować tezę, że gdyby w poprzednich latach mniej sprywatyzowano, dzisiaj wcale nie byłoby z tym łatwiej. Im mniej bowiem zostało do sprywatyzowania, tym większą uwagę ona skupia i tym większym „ładunkiem obaw” jest obciążona. Wszystkie nagromadzone dotąd krytyczne uwagi na temat przeszłych prywatyzacji są niejako automatycznie transponowane na prywatyzacje aktualne i przyszłe. W opinii przeciętnego Polaka zaś prywatyzacja to „rozkradanie majątku narodowego” czy „sprzedawanie państwa”. W ciągu ostatnich 16 lat (z nasileniem od 2002 roku) ludzie usłyszeli bardzo dużo o „aferach” związanych z prywatyzacją, o upadających sprywatyzowanych przedsiębiorstwach, o nieuczciwych inwestorach, czy o oszustwach finansowych.

Brak zaufania co do sposobu prywatyzowania przekłada się pośrednio na obawy o bezpieczeństwo zatrudnienia. Prywatyzacja bowiem w opinii publicznej to także likwidacja zakładów pracy, nie wypłacanie należnych wynagrodzeń i redukcje zatrudnienia.

Trudno nie odnieść wrażenia, że zmieniające się w czasie opinie społeczne na temat określonych aspektów prywatyzacji mają dość bezpośredni związek z realizowaną przez poszczególne rządy polityką i reakcją mediów na tę politykę. W okresie funkcjonowania rządów, które lansowały „politykę prywatyzacyjną” opinie na temat niezbędności

prywatyzacji były generalnie korzystniejsze i respondenci ujawniali mniej obaw z nią związanych. W czasie zaś rządów głośno manifestujących sceptycyzm wobec prywatyzacji, kwestionujących zasadność działań prywatyzacyjnych swych poprzedników, itp. opinia publiczna także dostosowywała się do obowiązujących publicznie w tym czasie poglądów. W okresie funkcjonowania ostatnich, SLD – owakich rządów, poparcie społeczne dla kontynuowania prywatyzacji wyraźnie spadło (liczba popierających zrównała się z liczbą odrzucających), utrzymał się też (zapoczątkowany już wcześniej) wysoki poziom obaw towarzyszących prywatyzacji. Dopiero udane prywatyzacje z 2004 roku (głównie PKO BP) i kolejne z 2005 mogą ew. skorygować ten niekorzystny trend. Pamiętać jednak należy, że opinie o prywatyzacji zależą nie tylko od oceny działań Ministra Skarbu Państwa i efektów jego prywatyzacyjnych wysiłków.

Zapewne inne są przyczyny wzrostowego obecnie trendu poparcia dla zmian ustrojowych i gospodarczych zachodzących w Polsce po 1989 roku. Polacy od dłuższego już czasu żyli z perspektywą możliwych przedterminowych wyborów (które ostatecznie odbędą się w ustawowym terminie) i intensywnie narastającego konfliktu odnośnie oceny III Rzeczypospolitej. Tego rodzaju atmosfera mogła z jednej strony pobudzić nadzieje jednych na możliwą (wręcz rewolucyjną) korzystną korektę transformacji oraz zmobilizować innych do obrony dorobku dotychczasowej Rzeczypospolitej. Proces ten (o ile właściwe są przesłanki jego wyjaśniania) ma jednak przede wszystkim charakter ideologiczny i polityczny. Już bowiem oceny wpływu gospodarki wolnorynkowej na przyszłość Polski nie uległy poprawie, podobnie jak oceny kierunku zmian jakie dokonują się w kraju.

Z prezentowanych danych wynika ponadto, że utrzymują się korzystne oceny własności prywatnej i wpływu sektora prywatnego na efektywność gospodarki. Nadal jednak to co prywatne (mimo, że generalnie akceptowane) wydaje się badanym „podejrzane z definicji” i wymagające specjalnej kontroli państwa. Postulowana przez badanych rola państwa powinna koncentrować się z jednej strony na sprzyjaniu powstawaniu i rozwojowi firm prywatnych (oceny rządu w tym zakresie są obecnie dramatycznie niskie), z drugiej zaś na zapewnieniu efektywnej kontroli tych firm (bez której prywatni przedsiębiorcy będą maksymalizować swoje zyski kosztem państwa i interesu publicznego). Przekonanie o niezbędności kontrolnych funkcji państwa jest tak głębokie, że stosunkowo wielu (ok. 21 – 26%) gotowych jest wyposażyć państwo w nadzwyczajne instrumenty (typu konfiskata majątku czy aresztowanie bez wystarczających dowodów złamania prawa). W tego rodzaju oceny wpisane też jest – jak można sądzić - założenie, że prywatny biznes w Polsce nie ma wystarczających wewnętrznych mechanizmów samokontroli. Stąd nie wystarczy odwoływać

się do nakazów etycznych, kodeksów dobrych praktyk, czy liczyć na dobrą wolę samych przedsiębiorców. Skutecznie wydaje się przebił się do świadomości Polaków (ukształtowany przez media, szczególnie z okresu pracy sejmowych komisji śledczych) obraz prywatnego przedsiębiorcy jest „bezwzględnego cwaniaka” gotowego dla zysku odwiecznym wrogiem sprzedać strategiczne gałęzie gospodarki.

Stąd m.in. utrzymująca się trwałość przekonań Polaków odnośnie niezbędności pozostawienia określonych sektorów gospodarki w bezpośredniej (własnościowej) gestii państwa, czy przynajmniej zachowania jakiejś jej części w rękach funkcjonariuszy publicznych. Z upływem lat niewielu przybyło zwolenników odpaństwowienia produkcji broni, prywatyzacji kopalń, zakładów przemysłu ciężkiego, czy firm komunikacyjnych (kolej, autobusy, czy telekomunikacja). W przypadku banków (które relatywnie szybko i w przeważającej mierze już sprywatyzowano), przybyło wręcz zwolenników państwowego ich charakteru. Skutecznie też tendencją prywatyzacyjnym opierają się nadal placówki służby zdrowia i szkoły.

Ma to zapewne związek z dominującym przekonaniem, że „my Polacy możemy swoje problemy rozwiązać sami”. Nie przeszkadza to jednak, szczególnie w okresie ostatnich 2-3 lat, demonstrować zainteresowania większości Polaków jak największymi inwestycjami w Polsce firm zagranicznych. Procesowi temu sprzyjają zapewne takie czynniki jak utrzymujące się od lat bardzo wysokie bezrobocie (inwestycje mogłyby je ograniczyć), ponawiane co jakiś czas komunikaty o lokalizowaniu wielkich zagranicznych inwestycji u naszych sąsiadów (żał po przegranej), czy relatywnie mała ilość ostatnio negatywnych komunikatów o nagannych praktykach inwestorów zagranicznych w Polsce. Zapewne także wejście Polski do Unii Europejskiej stepiło nieco ostrość różnicy między tym co krajowe i co zagraniczne. Dzisiaj cieszymy się już z sukcesów naszych firm za granicą, rolnicy zainteresowani są wykupywaniem (często przez firmy zagraniczne i europejskie sieci handlowe) ich produkcji z przeznaczeniem na obce rynki, czy z miejsc pracy tworzonych ze środków pochodzących ze środków zagranicznych.

Reasumując. Opinie Polaków o prywatyzacji to konglomerat różnego rodzaju poglądów i przekonań, czasami względnie trwałych a czasami wręcz zależnych od bieżących doniesień medialnych. Te same działania prywatyzacyjne i ich efekty bywają bardzo różnie oceniane przez coraz bardziej różnicujące się grupy obywateli.

Dla klimatu społecznego wokół prywatyzacji znaczenie mają zarówno „opinie średnie” (tzw. przeciętnego Polaka), jak i opinie poszczególnych grup (w tym tzw. „liderów opinii”). Dane o opiniach Polaków na temat prywatyzacji w roku 2004 (prezentowane na tle

opinii wcześniejszych i sporadycznie późniejszych) wskazują, że klimat dla prywatyzacji nie jest obecnie zbyt dobry. Z drugiej jednak strony zastosowany z powodzeniem w 2004 roku (i kontynuowany obecnie) sposób prywatyzowania poprzez giełdę, skutkujący znacznym „uspołecznieniem” tego procesu, może ew. zmienić te nastawienia na korzystniejsze.